Nr. 90. We Lwowie Sroda dnia 30. Marca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Ott. Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Pomoc dla dotkniętych głodem.

Lwów 29. marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu (patrz sprawozdanie) przedłożył imieniem komisji budżetowej p. Scipio następujące sprawozdanie w tej sprawie: Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie niesienia pomocy ludności, dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem.

Wysoki Sejmie!

Od miesiąca listopada r. z. zaczęły nadchodzić do Wydziału krajowego przedstawienia o groźnym stanie, przepowiadającym klęskę głodową w zachodniej części Galicji, z powodu nieurodzaju kartofli i żyta.

W grudniu z. r. zażądał Wydział krajowy od komitetu towarzystwa rolniczego w Krakowie szczegółów o rozmiarach nieurodzaju, który to komitet wykazał sprawozdaniem swojem piętnaście powiatów, w których nieurodzaj dotkliwie daje się uczuć, tak przez brak żywności, jak przez brak ziarna na zasiew. Upraszał zarazem komitet o: 1. obniżenie kosztów transportu kolejowego do zagrożonych okolic. 2. Dostarczenie na wiosnę ziemniaków do zasadzenia. 3. Zarządzenie robót publicznych, dla dostarczenia ludności zarobku.

Podobne przedstawienia i petycje gmin, oraz reprezentacyj powiatowych, nadesłane do Wiednia z wielu krajów monarchji, spowodowały uchwalenie ustawy państwowej, przeznaczającej ze skarbu państwa 360.000 zł. na niesienie pomocy ludności, w prowincjach, niedostatkiem dotkniętych.

Z początkiem lutego roku bież. miał Wydział krajowy zadanie ułatwione, skoro przybył skarb państwa i władze rządowe, jako czynniki w ewentualnej akcji pomocniczej.

P. namiestnik oświadczył zebranym, że z uchwalonej przez radę państwa kwoty zł. 360.000 otrzyma Galicja około 50.000 zł., jeżeli Sejm odpowiednią kwotę na te cele uchwali, a oświadczył zarazem, że pp. starostowie otrzymali polecenie, ażeby wspólnie z prezesami rad powiatowych zainicjowali i zorganizowali miejscowe akcje pomocnicze.

Konferencja pp. posłów, z początkiem sejmowej odbyta, skonstatowała potrzebę pomocy.

Klęska nieurodzaju w r. 1891 domaga się zatem koniecznie i bezwarunkowe pomocy ze strony kraju.

Nie przybrała ona tych rozmiarów, jak w roku 1889, bo nie jest tak powszechną i nie objęła całego kraju, lecz dorównywa klęsce ówczesnej w powiatach, w r. z. dotkniętych; w tych zaś pomoc niezbędna. Komisja budżetowa zgodnie zatem z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje Sejmowi **wstawienie do wydatków funduszu krajowego na r. 1892 kwoty 100.000 zł., nie może jednak komisja podzielać tego przekonania, żeby przeważna część tej sumy miała być użytą, jako pożyczki na zasiewy, z przeznaczeniem mniejszej części na zapomogi bezzwrotne, lub na roboty publiczne.** Całej sumy, w mowie będącej, proponuje komisja użyć na pożyczki bezprocentowe przy ustanowieniu dogodnych warunków spłaty.

Słusznie mniema także komisja, iż wskazaną by była stała organizacja środków zaradczych, mogących być na **zawołanie** w każdej niemal miejscowości. **Środkiem takim mogą być spichlerze, zaopatrywane własną zapobiegliwością ludności, którą jednak pouczyć i pokierować trzeba.** Odnośne polecenie dla Wydziału krajowego, przedkłada komisja Wysokiemu Sejmowi jako wnioski do uchwały.

Ze względu wreszcie na tę ważną okoliczność, że nieobsianie i nieobsadzenie znaczniejszych obszarów ziemi przez brak ziarna i kartofli stałoby się **ekonomiczną klęską rolniczą na czas dłuższy, niż rok jeden, przedkłada komisja do uchwały W. Sejmu rezolucję,** wzywającą c. k. rząd do dalszej jeszcze materjalnej pomocy.

Wnioski komisji budżetowej znajdą czytelnicy poniżej w sprawozdaniu sejmowem.

Korespondencje.

Sofja 24. marca.

(Lubojewsky przed sądem. — Wulkowicz i Rosja — Nowy metropolita).

Znana sprawa Lubojewsky'ego, obwinionego o szpiegostwo na rzecz Serbji, rozpatrywaną była przedwczoraj przed tutejszym sądem okręgowym karnym.

Obwiniony, w wieku 45 lat, wygląda czerstwo, mówi doskonale po rosyjsku, sam się tytułuje kapitanem austro-węgierskiej inżynierji. Tłumaczy się wyłącznie po rosyjsku, a broni go adwokat tutejszy, dr. Danen. Przy rozprawie zjawili się świadkowie, urzędnicy ministerstwa wojny, Kowaczew i Polak Rzeszotarski, znany także pod nazwiskiem Nawrockiego. Główną podstawę całej rozprawy sądowej stanowił oryginalny kontrakt, zawarty pomiędzy Lubojewskym i dwoma wyżej wspomnianymi urzędnikami, składający się z 14 pytań z dziedziny wojskowej. Za odpowiedź na wszystkie te punkta i za wiadomości z jeneralnego sztabu armji bułgarskiej, Lubojewsky stypuluje tym urzędnikom wynagrodzenie w kwocie 20.000 fr. Obwiniony nie zaprzecza prawdziwości kontraktu, a na swe usprawiedliwienie twierdzi, że potrzebował tych wiadomości jako oficer-specjalista w kwestjach wojskowych i korespondent pism zagranicznych. Wiadomości te były mu tem potrzebniejsze, iż jako fachowy spodziewał się bliskiej wojny i chciał posiadać do użytku swego, jako korespondent, dobre wiadomości o mobilizacyjnym planie, o fortyfikacjach i o całym zarządzie wojskowym Bułgarji.

Lubojewsky bronił się z ogromną werwą. Z aktów sądowych okazało się, że dwaj wspomnieni urzędnicy byli wysłani z ministerstwa w celu wybadania powodów, dla których on przybył do Bułgarji, i że po zawiązaniu z nim ściślejszych stosunków, zawarto wspomniany kontrakt.

Po ukończeniu rozprawy, obecny — na zasadzie istniejących kapitulacyj — urzędnik jen. konsulatu austro węgierskiego oświadczył, że rząd austro-węgierski nie miał żadnych stosunków z obwinionym i do żadnych spraw go nie zobowiązywał.

Sąd skazał Lubojewsky'ego na 8 lat ciężkiego więzienia i na grzywnę w kwocie 23 000 fr. w wysokości umówionego wynagrodzenia dla tych urzędników. Obrońca zasądzonego zapowiedział wniesienie apelacji przeciw wyrokowi.

Sprawa morderstwa dra Wulkowicza nie przestaje dotychczas zajmować opinji publicznej. Z obszernych zeznań siedmiu osób podejrzanych o współudział w morderstwie, okazuje się, że głównym podżegaczem do morderstwa był urzędnik poczty moskiewskiej w Stambule, Władimir Szyszmanow, Bułgar z Adrjanopola, emigrant z powodów politycznych z r. 1887. — On to otrzymał z **słowiańskiego komitetu dobroczynności** (*sic!*) w Odessie polecenie zamordowania Wulkowicza. — Jak wiadomo, Szyszmanow dostał się do rąk policji tureckiej, ale z nieznanych powodów i mimo wiedzy wezyra i ministrów, na rozkaz, wydany z pałacu sułtańskiego, został wypuszczony na wolną stopę i zaraz przetransportowany do Odesy. — Dzienniki stambulskie donoszą, że oprócz Szyszmanowa, wysłano kilka jeszcze indywiduów, mocno podejrzanych o udział w morderstwie, pod opieką licznej służby ambasady moskiewskiej okrętem do Rosji. To zaopiekowanie się osobami poszlakowanemi o morderstwo Wulkowicza, wymownie świadczy, że wyłącznie dyplomacja caratu jest przyczyną tego morderstwa. — Zanotować trzeba okoliczność, że zausznicy moskiewscy w Bukareszcie wysłali w tych dniach list z groźbami do tamtejszego ajenta dyplomatycznego Teodorowa, że go czeka los podobny, i że zginie śladem swego kolegi Wulkowicza — **Widocznie Moskwa wybrała ostateczny środek do zwycięstwa: Konspirację i mordy. Cóż Europa na to?**

Przeszłej niedzieli przybył ze Stambułu do Sofji nowokonsekrowany metropolita Partenjusz. Przyjmowano go z wielką uroczystością. Tłum kilkutysięczny i popi z całej eparchji i w liczbie 120 oczekiwali przybycia metropolity i odprowadzili go do katedry. I tak po czterech latach, w miejsce poplecznika Rosji Klimenta, otrzymała stolica uczciwego pasterza, oddanego sprawie i interesom narodowym (*K.*).

Sprawy sejmowe.

(*Kwestja polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych*).

Kwestja polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych była w poniedziałek wieczór przedmiotem narad w komisji **budżetowej**. Na posiedzeniu tem byli obecni wiceprezydent rady szkolnej krajowej, poseł **Bobrzyński**, oraz referent tego przedmiotu w komisji szkolnej, poseł **Zoll**.

Komisja szkolna uchwaliła, jak wiadomo, projekt zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych w kierunku polepszenia ich bytu; ponieważ jednak zmiana ta pociągnie za sobą większy wydatek z kraj. funduszu szkolnego o 200.000 zł. rocznie, przeto komisja zaleciła referentowi porozumieć się z komisją budżetową, co do kwestji finansowej zamierzonego polepszenia bytu nauczycieli.

Owoż komisja budżetowa zgodziła się na ten projekt, i ponieważ nowa ustawa wejść ma w życie z d. 1. lipca br., uchwaliła wstawić na ten cel dodatkowo do budżetu kraj. funduszu szkolnego na r. b. kwotę potrzebną 100 000 zł., a właściwie po potrąceniu 5% na interkalarja kwotę 95.000 zł.

Komisja budżetowa uchwaliła zarazem, że tem samem załatwione zostają wszystkie petycje nauczycieli szkół ludowych o dodatki drożyźniane.

*

(*Wniosek p. Bobczyńskiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej w kwestji preliminarzy rad szkolnych miejscowych.*)

Poseł Konstanty Bobczyński złożył na ostatniej sesji sejmowej wniosek o zmianę ustępów 7. i 8 § 9 ustawy kraj z r. 1873 w tym kierunku, aby rady szkolne okręgowe były uprawnione do układania preliminarzy potrzeb szkolnych w razie, gdyby rada szkolna miejscowa preliminarza na rok następny najdalej do 15. października poprzedzającego roku nie złożyła i radzie szkolnej okręgowej nie przedłożyła; następnie, aby wszelkie dodatki do podatków na miejscowe fundusze szkolne, oraz wszelkie datki dobrowolne na ten cel, były rozkładane i ściągane przez urzędy podatkowe i wypłacane wprost przewodniczącym rad szkolnych miejscowych.

Wydział krajowy, któremu ta sprawa przekazaną została do zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową, przedstawił Sejmowi wniosek przejścia do porządku dziennego nad żądaniem p. Bobczyńskiego, opierając się na opinji rady szkolnej kraj., iż kwestja preliminarzy umocowaną została dostatecznie w instrukcji wykonawczej, zaś nałożenie na urzędy podatkowe obowiązku pobierania dodatków na rzecz miejscowych funduszów szkolnych, jest niemożliwe, gdyż powiększyłoby to znacznie czynności tych urzędów, a zamierzonego skutku by nie miało, albowiem każda opłata, pobierana od strony, musi być stosunkowo rozdzieloną na podatek państwowy i dodatki.

Na podstawie referatu p. **Paszkowskiego**, komisja szkolna podzieliła zapatrywania Wydziału krajowego, iż w tym wypadku zmiany ustawy nie potrzeba, uznała jednak za stosowne przedstawić Sejmowi wniosek, aby wezwał rząd, do przystąpienia do zmiany, względnie uzupełnienia instrukcji dla miejscowych i okręgowych rad szkolnych z d. 5. sierpnia 1874 l. 6110 (D. u. k. nr. 42. z r. 1875) oraz instrukcji dla urzędów podatkowych z d. 20. lipca 1875 w następującym kierunku: aby,

1. Miejscowe rady szkolne obowiązane były przedkładać radom szkolnym okręgowym preliminarze szkolne na następny rok szkolny, najdalej do 15. października poprzedzającego roku;

2. rozkładanie na poszczególnych kontrybuentów w gminach i na obszarach dworskich dodatków do podatków, określonych w artykułach 18. i 24. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 (D. u. k. nr. 250) przekazane zostało urzędom podatkowym w ten sposób, aby te urzędy rzeczone dodatki do podatków osobno zarachowywały i z podatkami rządowemi ściągały, ściągnąwszy zaś takowe, wypłacały fundusze, przeznaczone na potrzeby szkolne w myśl artykułu 24. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 r. za niestemplowanemi kwitami przewodniczącym rad szkolnych miejscowych.

* * *

(*Pawilon chirurgiczny przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie*).

W sprawie wypłacenia drugiej raty w kwocie 60 000 zł. na pawilon chirurgiczny przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, wygotowała komisja budżetowa (refer. dr. Czyżewicz) sprawozdanie, które jest z wielu względów bardzo ciekawe i charakterystyczne. Wykazuje ono bowiem, z jak lekkiem często sercem przystępuje się u nas do kosztownych nawet budowli, nie obliczywszy się naprzód z faktycznym stanem rzeczy. W r. 1890 uchwalił Sejm wybudowanie tego pawilonu kosztem 125 000 zł. — z których pierwsza rata w wysokości 65 000 zł. wstawioną została w budżet zeszłoroczny. Wówczas już wystąpiły na jaw trudności budowy i odnośne sprawozdanie zaznaczyło, że grunta, dawniej na ten cel przez szpital św. Łazarza zakupione — są złe, gdyż **wilgotne i trudne do budowy**. Wówczas to zaproponował Wydział krajowy wybudowanie pawilonu na gruncie, położonym za budynkiem starym szpitalnym, wówczas na ogród warzywny użytym. Równocześnie ustanowił Wydział krajowy komitet budowy, w skład którego weszli pp.: dr. Rydygier, dr. Obaliński, dr. Mars, Józef Sare, Karol Zaremba, dr. Weigel, dyrektor szpitala św. Łazarza, szef departamentu sanitarnego i inspektor szpitali krajowych.

Otóż dopiero **przed rozpoczęciem budowy przeprowadzono badanie gruntu, który okazał się nieodpowiednim,** gdyż w głębokości 1 mtr. napotkano wodę — depiero w głębokości 3 a miejscami 4·25 mtr. jest grunt przydatny na kładzenie fundamentów, które kłaść by trzeba w wodzie.

Wówczas poczęto szukać innego miejsca i wyłonił się projekt budowania pawilonu chirurgicznego, na gruncie, przytykającym do ulicy Kopernika. Grunt ten odpowiedni jest dla budowy — atoli stoją na nim budynki, które już to usunąć, już częściowo przenieść trzeba. Nie możliwem jest bowiem pozostawienie pawilonu chorób zakaźnych i trupiarni w pobliżu pawilonu chirurgicznego, — jest to zresztą warunek, postawiony przez namiestnictwo. Zapatrywanie to podzielił jednomyślnie i komitet budowy — jest to więc jedyne wyjście.

Dla sprawozdawcy komisji budżetowej nasuwa się tedy pytanie: gdzie będą większe koszta? Czy zmieniając teren, do budowy nie odpowiedni, sztuką na odpowiedni, czy idąc za zdaniem komitetu budowy? Na wątpliwość tę odpowiada sprawozdawca w sposób następujący:

„Ponieważ komitet budowy wybrał ów teren jednogłośnie, widząc, jakiego nakładu to przygotowanie terenu wymagać będzie — to z całym spokojem polegać można na fachowem orzeczeniu inżynierów, członków komisji budowy, gdyż oni obliczywszy koszta założenia fundamentów na gruncie moczarowym, uznali je wyższemi od tych kosztów, jakich oczyszczenie obranego placu wymagać będzie. Również polegać można na jednogłośnej uchwale komitetu budowy, co do sanitarnej kwalifikacji gruntu, pod budowę obranego, wobec orzeczenia trzech profesorów uniwersytetu, że plac ten jest odpowiedni i że pawilon chirurgiczny, postawiony na tem miejscu, nie będzie stał, ze stanowiska sanitarnego za blisko innych budynków szpitalnych. Tem całkiem fachowem, jednogłośnem orzeczeniem komitetu budowy, załatwione zostały wszelkie kwestje budowlane i sanitarne, a **Wydział krajowy nie mógł znaleźć innego wyjścia, jak przedstawić Wysokiej izbie wykaz kosztów, potrzebnych na przygotowanie placu, obecnie obranego pod budowę pawilonu chirurgicznego".**

Koszta te wynoszą w ogóle 13 200 zł. Wobec tego stanu rzeczy, który innego załatwienia sprawy budowy pawilonu chirurgicznego nie dopuszcza, wnosi komisja budżetowa, by Sejm uchwalił kwotę 13.200 zł. na przeniesienie budynków gospodarskich, oddziału zakaźnych, lodowni i trupiarni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, — a to celem uzyskania miejsca pod budowę pawilonu chirurgicznego.

* *

(*Dom dla krajowego zakładu położnic we Lwowie*).

Jeżeli wogóle każdy referat prof. dr. Czyżewicza godzien jest uwagi — szanowny bowiem poseł miasta Sambora nie tylko słowem z mowni

PROLOG

wygłoszony w dniu 29. marca 1892 r. w teatrze Skarbkowskim jako w 50 rocznicę istnienia tej sceny.

(Wyżyny Parnasu. — Noc rozjaśniająca się ku końcowi).

Genjusz Sztuki.

(W głąb wskazując.)

Widzisz? Tam — dalej —

Genjusz Historji.

Jako żywo!
Noc czarna, w czarnej zaś pomroce
Coś niby żaru garść migoce.
Czy to z łańcucha gwiazd ogniwo
Wyrwane padło w ciemność oną
I zdobi teraz nocy łono?

Genjusz Sztuki.

Tak mniemasz? Więc z tamtego świata
Żaden cię odgłos nie dolata?
Więc cisza nocy tak zawzięcie
Składa na słuch twój swe pieczęcie
I tak zazdrośnie nie pozwala
Żadnemu echu dojść do ciebie?

Genjusz Historji.

Przebóg! Ja słyszę głosy zdala,
Lecz czyli to nie wiatr na niebie
O złotą harfę gwiazd potrąca?

Genjusz Sztuki.

Nie, to brzmi inna pieśń gorąca.
To nie czerepy meteora
Błyszczą tam, ani nie przygrywa
Wiatr.. To skądinąd jasność żywa
I gęśli innej słychać tony.
Zaprawdę! upojony
Zwracam dziś oczy, zwracam serce
Ku temu ogniu, co iskierce
Ztąd jest podobny, lecz tam — w dali
Silniej od jasnych gwiazd się pali.
I duszy mej otwieram wrota
Dla głosów, które ona złota
Blasków krynica śle mi w darze.
— O, spojrzyj: Tam dziś me ołtarze
Otacza naród.

Genjusz Historji.

Naród? Który,

Genjusz Sztuki.

Ty znasz go... Niegdyś słynął z mocy
Rwał się jak sokół srebrnopióry
Ku wielkim celom... Dziś sierocej
Doli przypadły mu goryczе...
Dziś ból poorał mu oblicze;
Dziś pierś, co siebie nastawiała
Za innych nawet — ma okowy,
A cała przeszłość, tak wspaniała,
Prysła, jak gdyby sen różowy,
Choć tyle szczytnej tkwi w niej pracy...
Jest naród...

Genjusz Historji.

(Przerywając.)

Znam go! To Polacy!

Genjusz Sztuki.

Ty rzekłeś szczytny mistrzu życia,
Nie tego, które wschodzi marnie
I ja... z pełza wśród ukrycia,
I ginie, nim je wzrok ogarnie;
Nie tego, które nicość sieje,
Lecz tego, które tworzy dzieje;
Ty, na tych dziejów stojąc straży
Wiesz, jak się dola ludów waży,
I jak pomimo wszelkie klęski
Mimo okowów i obroży
Potężnieć może duch zwycięski.

Genjusz Historji.

Wiem, bo moc ducha — dzieje tworzy.

Genjusz Sztuki.

I wiedz, żem stanął mą świetlaną
Stopą na ziemi, której wiano
Od wieku było w krwi i męce..
Żem na ów lud kładł moje ręce
I żem tchnął weń mojego ducha...
I gdy straszliwa zawierucha
Z gromami nad nim przeciągała,
Jam zdziałał, iż mu nowa chwała
Tęczą na chmurnem błysła niebie —
I że w nią patrząc, wierzyć w siebie
Nie przestał..

Genjusz Historji.

E pur si muove!

Genjusz Sztuki.

Jam z chwałą dał mu siły nowe.
Jam nowych przywiódł mu szermierzy,
By biegł po ludach krzyk wciąż świeży,
Że — „Jeszcze Polska nie zginęła!"...
I na tych duchów tle wspaniałem
Ja ludzi czynu ustawiałem,
By nie padł zarzut, iż daremnie
Szukali ocalenia we mnie!
Patrz: Tam, gdzie w nocnej dziś pomroce
To światło błyska i migoce,
Stanął — pół wieku mija właśnie —
Szlachcic, w rodzaju swym jedyny;
Takich dziwaków, takie czyny
Gdzieindziej znają tylko baśnie.
Lecz na tej ziemi snać od wprzódy
Krzewiły się bajeczne cudy
I przybierały nieraz lica
Czy syna ludu, czy szlachcica.
Ta wielka swą prostotą dusza
Nie miała błysków genjusza.
Ona na glebie twardej rosła
I siłą woli była wzniosła
I zwyciężała swoim hartem
Niezłomnym — onym, co w potrzebie
Zmierzy się, choćby z samym czartem;
Co po kawałku codzień siebie,
Swą krew, swe nerwy światu daje;
Hartem, co umie ciemne zgraje
Zwalczać — i zwolna, z celem w oku
Zdobywa sobie krok po kroku.
— I stanął szlachcic, me narzędzie,
Ponad topielą pełną błota
I rzekł: „Tu piękno mieszkać będzie!
Stąd się rozejdzie jasność złota
Po całej ziemi; ojców mowa
Stąd pełną strugą w świat popłynie
I ojców duch na skrzydłach słowa
Stąd się rozbieży po krainie."
— I póty walczył niestrudzenie,
Aż w ciało ubrał swe marzenie;
Aż dumna wzbiła się świątnica,
Jak dowód przed obliczem świata,
Czem sarmackiego jest szlachcica
Dusza bundziuczna i rogata!

Genjusz Historji.

Znam go.. On w księgi me wpisany...
To Skarbek.

Genjusz sztuki.

Dzisiaj gmachu ściany,
Wzniesione jego ręką własną,
Nie na cześć jego tylko stroi
Uznanie błyskiem swym tak jasno.
Widział gmach na arenie swojej
Szeregi gladjatorów całe
Którzy o swą i kraju chwałę
Walcząc, padali nieraz z raną
W sercu; co nieśli wszystkie siły,
By nad ojczyzną zdruzgotaną
Promienne myśli blaski lśniły;
By w niwec nie prysnęły marnie
Polski porywy i męczarnie,
By nad niewiarą wzbił się suchą
Bujny nadziei krzew otuchą.
Im wszystkim cześć!..

Genjusz Historji.

Mym rylcem skrzętnie
Tę piękną chwilę upamiętnię,
A zanim wieku pół upłynie,
Oby mi przyszło na marmurze
To wpisać, co dziś... tylko wróżę.
Ty zaś powracaj! Bądź krainie
Onej pochodnią, co w noc pała.
(W głębi okazuje się obraz Skarbkowskiego gmachu.)
I bądź strażnikiem tej budowy,
Co tyle ciężkich prób przetrwała
I wiedź ją dalej drogą szczytną
W dnie, co tryumfem już zakwitną.

(Zasłona zwolna spada.)

Stanisław Rossowski.

cy, ale i piórem dzielnie szermuje — to specjalnie zainteresować musi temat, który dla dr. Czyżewicza, jako człowieka nauki, nadaje się szczególniej do rozprawy. Taką też istotnie wartościową pracą jest referat o budowie domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Wiadomo, że w r. 1890 komisja budżetowa uznając potrzebę najspieszniejszego budowania tego zakładu, wypowiedziała zdanie, że dorywcze traktowanie rzeczy samej na korzyść by nie wyszło, że tedy trzeba dalszych wyczerpujących studjów. Życzeniu temu stało się obecnie zadość: plany, jakie Wydział kraj. przedkłada, są wyrazem sumiennej i fachowej pracy, są wyrazem najświeższych zdobyczy naukowych. Kardynalną zasadą i myślą przewodnią jest, że każdy zakład położnic jest zarazem szkołą — a dla nas wobec projektowanego fakultetu medycznego, zasada ta jeszcze jest niewątpliwą. Obecnie po zniesieniu szkoły medyczno-chirurgicznej, pozostała jedynie szkoła akuszerek pod kierunkiem profesora — oddział zaś chorób kobiecych, stanowiący do r. 1875 integralną część zakładu — złączono z oddziałem chorób wewnętrznych, a obecnie zaś z oddziałem obserwacyjnym dla chorób umysłowych i nerwowych. Taki podział nienaturalny nie wydał dobrych owoców i dział chorób kobiecych tak obecnie mało jest kultywowany, że nawet nie podobna obliczyć, jakim on będzie, gdy mu należne miejsce wyznaczone zostanie. Położnictwo i choroby kobiece to bracia siamscy, których rozdzielać nie wolno, które tylko wspólnie wiodąc naukowy żywot, służą cierpiącej ludzkości. Dlatego ankieta, zwłaszcza wobec przyszłego fakultetu, uznała za konieczne: połączenie oddziału położnic z oddziałem ginekologicznym, co pierwotną kwotę 184.000 zł. podniosło o 50.000 zł. Nadwyżkę tę atoli zwraca krajowi w znacznej części rząd, gdyż wliczona ona została w owe 150.000 zł., które rząd daje na kliniki. Następnie w dłuższym a ciekawym wywodzie przechodzi kwestję finansową i kwestję terenu i przechodzi do budynku samego. Zaznacza, że zarzucono pierwotnie zamierzony system pawilonowy, który, acz wiele ma stron dodatnich, ma i ujemne w kierunku administracji — natomiast przyjęty został system korytarzowy tak rozłożony, że trakt środkowy łączy właściwie dwa pawilony z osobnemi wchodami. Tym systemem wybudowano wiele najnowszych zakładów, taki system jest w zakładzie berneńskim, któremu znów za wzór służył drezdeński. Systemu bloków (osobnych domków) ankieta wcale nie proponowała, bo pokazało się na Berlinie, że zalety nie równoważą olbrzymich kosztów budowy i trudności zarządu. Naśladowców nie znajduje także celkowy system Tarniera (Kopenhaga). Zresztą inne systemy w naszych stosunkach nie są praktyczne. Dlatego ankieta uchwaliwszy pierwotnie plan pawilonowy, i po głębszych badaniach przekonawszy się, że budowa zabierze za wiele miejsca i za wiele będzie kosztować — na podstawie szkicu wypracowanego przez profesora położnictwa, poleciła wykonanie obecnie przedłożonych planów. Najważniejszą zaletą tego planu jest daleko idąca możność oddzielenia zdrowych od chorych. Pokonaną więc będzie zupełnie niemała trudność, nasuwająca się przy budowie takich zakładów.

Cenną również zaletą jest możność dwóch zupełnie odłączyć się dających pawilonów, bardzo małym kosztem — a jest to doniosłem wobec wzrostu zakładu położniczego we Lwowie. Pamiętać trzeba, że liczba chorych na tym oddziale, która wynosiła w r. 1826 — 107 osób wzrosła w r. 1873 na 346 osób, od tego zaś czasu wzrasta ciągle i tak szybko, że w r. 1890/1 było 1007 chorych — a wliczone są tu tylko świeżo przybyłe — bez dodania tych, które z poprzedniego roku pozostawały. Z budowy wyrzucono wszystko, co podnosi koszt tylko na rzecz wyglądu — zamieszczono natomiast wszystko, co potrzebne i konieczne: pod względem cen materjału budowlanego rok 1892, zapowiada się dobrze i dla budujących zapowiada pewne ulgi. Dla nadzoru i ewentualnych zmian, dla dalszego fachowego opinjowania budowy, żąda sprawozdawca utworzenia komitetu budowy. Sprawozdawca nazywa słusznem postąpienie Wydziału, który na teraz odstąpił od przedłożenia planów i kosztorysów stacji wodnej. Jestto odrębna praca, wymagająca drobiazgowych studjów, a zresztą w tym względzie należy koniecznie nawiązać rokowania z rządem, co do wspólnej budowy i wspólnego utrzymania. Toż samo zupełnie tyczy się wewnętrznego urządzenia zakładu. Obie te prace będą zadaniem komitetu budowy — i dla tego komisja nie wstawia obecnie kwoty, preliminowanej przez Wydział krajowy w wysokości 22.500 zł. na urządzenie wewnętrzne. Na podstawie powyższych wywodów, wnosi komisja:

1. Upoważnienie Wydziału krajowego do budowy zakładu dla położnic wraz z kliniką ginekologiczną według przedłożonego planu, w porozumieniu z rządem, za kwotę 245.000 zł. Budowa ta ma być wykonana w ciągu lat trzech.

2. Sejm wstawia w tegoroczny budżet 1 ratę w kwocie 70.000 zł.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do umieszczenia na ten cel w preliminarzu na rok 1893 drugiej raty w kwocie 120.000 zł., zaś na rok 1894 55.000 zł.

Sejm.

(14 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 28 marca.

Początek o godz. 10. min. 35. Obecnych posłów tylko tylu, ilu do kompletu koniecznie potrzeba. Rektor Balasits otrzymał po raz pierwszy urlop na 1 dzień. W sali widzimy po raz pierwszy ks. biskupa Soleckiego.

Sekretarz p. Wiktor odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydz. pow. w Żydaczowie i Nadwórnie, o zapomogi na zasiewy wiosenne dla niektórych gmin powiatu — Kilkanaście gmin w sprawie jak wyżej. — Gm. m. Przemyśla, o dłuższy termin do spłaty zaciągniętej pożyczki na budowę koszar wojskowych. — Kilkadziesiąt petycyj gmin pow. rudeckiego i drohobyckiego o regulację rzeki Dniestru. — Kilkanaście gmin, o pożyczki lub zapomogi na budowę szkół, oraz o przeistoczenie szkół na etatowe. — Oddz. Tow. gospodarskiego, o nieuwzględnienie petycji gm. m. Jarosławia o nadanie prawa poboru kopytkowego. — Wydział gospodarczy stacji klimatycznej w Zakopanem, z podziękowaniem za ulepszenie dróg w Zakopanem i z prośbą o dalszą opiekę.

Ogółem wpłynęło dotąd 1515 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o eksploatacji torfu w Dublanach i o regulacji górnego Dniestru — do komisji gospodarstwa krajowego; zaś z petycji gminy Puźniki, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania i przewozu z Wiednia Ignacego Garbaczewskiego — do komisji budżetowej. Sprawozdawcą był p. Tadeusz Romanowicz.

Członek Wydziału kraj. p. E. Jędrzejowicz, przedstawił następnie sprawozdania Wydziału kraj. o koncesjach mytniczych. Zgodnie z wnioskami, uchwalono następujące koncesje mytnicze na lat 5, licząc od dnia wejścia w życie uchwały:

1. radzie powiatowej w Ropczycach od mostu powiatowego na rzece Wielopolce;
2. radzie powiatowej w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Siwce, przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach;
3. radzie powiatowej w Starem mieście od mostów na drogach powiatowych Topolnica-Turze i Terszów-Ławrów;
4. radzie powiatowej w Żółkwi od mostu powiatowego na rzece Racie w Mostach wielkich;
5. radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej wielicko-gdowskiej i od mostu powiatowego na rzece Stradomce pod Zegartowicami;
6. radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej hodyńsko-samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance;
7. radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych brzozowsko-rymanowskiej z odnogą do Krościenka i brzozowsko-domaradzkiej;
8. wydziałom powiatowym w Złoczowie i Kamionce Strumiłowej na rzecz utrzymania drogi bitej Krasne Gliniany;
9. obszarom dworskim: w Gumniskach, w Nielepkowicach i w Gniewczynie trynieckiej, od przewozów.

Przyjęto w rozprawie ogólnej w trzeciem czytaniu.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji budżetowej o pomocy dla ludności, dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem. Sprawozdawca poseł Scipio, odczytuje sprawozdanie, które podajemy na innem miejscu. Komisja budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 100.000 zł. dla przyjścia w pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem w roku 1891.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do użycia tej kwoty na pożyczki bezprocentowe dla powiatów, względnie dla gmin za poręką powiatów, w celu dostarczenia ludności funduszów na zakupno kartofli i ziarna na zasiewy wiosenne.

3) Pożyczki te, udzielone powiatom i gminom, zwrócone być mają do funduszu krajowego ratami w przeciągu lat trzech, począwszy od 1. października r. 1893.

4) W budżet na rok 1892 wstawia się do rubr. XVII wydatków na cel powyższy zł. 100.000.

5. Sejm wzywa ck. rząd, by dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej w Galicji klęską głodu i nieurodzaju w roku 1891, przeznaczył jeszcze dodatkowo najmniej 100.000.

6) Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie i rozpoznanie, jakie istnieją spichlerze zbożowe w gminach wiejskich i małomiejskich, oraz, jak są zaopatrywane i zarządzane; dalej, czy nie należałoby spowodować zakładania nowych w miejscach, gdzie spichlerzy nie ma; jakie byłyby wreszcie kroki do przedsięwzięcia i wprowadzenia, ażeby te instytucje należycie funkcjonowały i odpowiadały miejscowym potrzebom, mogącym zapobiegać w przyszłości objawom głodowym i takowe łagodzić. Odnośne sprawozdanie przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na następnej sesji.

7) Petycje wszystkie, odnoszące się do klęski nieurodzaju roku 1891, przydzielone już komisji budżetowej i jeszcze w tej sesji do w. Sejmu wpłynąć mogące, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ad 2. wnosi poseł Klemensiewicz, aby z kwoty 100.000 zł. przeznaczono 20.000 zł. na zasilenie akcji pomocniczej w powiatach.

Kramarczyk sądzi, że kraj więcej, jak 100.000 zł. dać nie może, — ale rząd powinien dać więcej.

Mowca stawia poprawkę, aby wezwać rząd do udzielenia 100.000 zł. na bezprocentowe pożyczki, oraz 100.000 zł. na zasiłki bezzwrotne, a ze 100.000 zł. krajowych, 50.000 zł. udzielić tytułem zapomogi.

P. Abrahamowicz przemawia za przyjęciem wniosków komisji, podnosząc słusznie, że dla ludu trzeba dać możność pracy i zarobku, ale nie przyuczać go do jałmużny.

P. Popowski pragnie, aby władzy wykonawczej nie wiązać zbytnio rąk, bo to osłabia akcję — staje więc w obronie punktu 2. wniosków Wydziału krajowego. Jest także za najspieszniejszym rozdziałem. Wniosek został poparty. Ów drugi punkt opiewa: Upoważnia się Wydział krajowy, aby za pośrednictwem wydziałów powiatowych użył tej kwoty przeważnie na bezprocentowe pożyczki na zasiewy, warunkowo zaś na dostarczenie zarobku.

P. Huryk popiera wywody Kramarczyka. Rząd wybiera ściśle podatki — może więc przyjść w pomoc w chwili niedostatku.

P. Romanowicz: Gdyby Sejm obecny obradował w listopadzie i grudniu, wówczas byłaby racja mówić o funduszu zapomogowym. Mowca przyznaje słuszność wywodom p. Abrahamowicza, iż akcja pomocnicza winna być inicjowaną przez czynniki lokalne, jednakże jest za tem, aby przyjąć wnioski w brzmieniu uchwał Wydziału krajowego.

P. Midowicz popiera wniosek p. Klemensiewicza.

P. Scipio broni wniosków komisji.

W głosowaniu utrzymały się wnioski komisji — z wyjątkiem *ad* 2 przyjęto wniosek posła Popowskiego, *ad* 5 wniosek Kramarczyka.

Przy przystąpieniu do następnego porządku dziennego, hr. Stanisław Badeni wniósł, ażeby dyskusja się ciągnęła, a konstatowanie obecności posłów aby się odbyło przy głosowaniu.

Ks. marszałek jest tego samego zdania.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego. (Do uchwały w tej sprawie potrzebny jest wzmocniony komplet.) Sprawozd. p. Fruchtmann.

Komisja wnosi projekty do ustaw w tym kierunku, iż przyznaje głosy wirylne w Sejmie: rektorowi Szkoły politechnicznej we Lwowie i prezesowi Akademji umiejętności w Krakowie; następnie proponuje powiększenie liczby posłów z miast: Lwowa o dwóch, zaś z Krakowa o jednego.

Komisja wnosi nadto, aby zaraz po ogłoszeniu niniejszej ustawy, przeprowadzone zostały wybory uzupełniające 2 posłów ze Lwowa i 1 posła z Krakowa, a mandaty posłów, wybranych przy tych wyborach, trwać mają do końca obecnego VI. perjodu wyborczego Sejmu.

P. Rożankowski domaga się zupełnej zmiany ordynacji wyborczej na podstawie powszechnego prawa głosowania.

P. Antoniewicz jest przeciw — chce całkowitej reformy ordynacji wyborczej.

P. Szeliski wnosi o osobnego posła z Brzeżan. Upadło.

P. Dzieduszycki Wojciech:

Jeśli uczynimy uchwalenie wniosku, będącego przedmiotem obrad, zawisłem od przeprowadzenia dalszej reformy, odroczymy całą sprawę na ruski miesiąc, bo przeprowadzenie takiej szerszej reformy do tego stopnia jest sprawę niedojrzałą, że większość Sejmu wcale nie jest przekonaną, aby taka reforma była pożądaną.

Jeśliby kto uznał, że reprezentacja interesów proporcjonalna do liczby, jest słuszną podstawą dla rozwoju parlamentaryzmu, ten musiałby na podstawie wywodów posła Antoniewicza przyjść do przekonania, że tak rażąca krzywda dzieje się miastom Lwowu i Krakowu, iż trzeba bez zwłoki przystąpić do naprawienia tej krzywdy.

Ale nie ma dotąd zgody co do tego, jaka zasada wyborcza najlepiej zabezpiecza wolność obywatelską i rozumny zarząd krajem lub państwem. Kilkakrotnie, przez jedną frakcję tej izby, postawiono żądanie, aby zaprowadzono u nas wybory na podstawie głosowania powszechnego. Ale wielu jest tego zdania, że doświadczenie historyczne nas poucza, iż wybory powszechne osłabiają znaczenie parlamentu. Wyborcy ciemni, mając w swoim ręku wybory, przystępują do rzeczy bez tej wiedzy i bez tej świadomości, których potrzeba do dokonania dobrego wyboru. Wybierają zbyt często ze względów lokalnych posłów, którzy umieją tylko agitować za swoim wyborem, a nie umieją rozważyć istotnych interesów kraju.

Poseł Okuniewski powiedział niedawno w izbie, że powinno się mierzyć wpływ polityczny jednostek i stanów nie majątkiem, tylko inteligencją. Stojąc na gruncie tych wywodów, muszę stwierdzić, że miasta Lwów i Kraków posiadają taką sumę inteligencji, mają tak starą polityczną tradycję, odgrywały znakomitą rolę w dziejach narodu i wybierały zawsze dzielnych posłów.

Należy im się przeto powiększyć liczbę stołecznych posłów w Sejmie, choćby dla tego, ponieważ obydwa grody stołeczne wzrosły w ludność, w inteligencję i w bogactwa w przeciągu ostatnich lat trzydziestu, tak wielce, że utrzymanie dzisiejszej ich reprezentacji wydaje się niezbędnem i odrazać się nie da. (Oklaski).

P. Fruchtman broni wniosków komisji.

P. Marszałek konstatuje obecność 116 posłów.

Przy dyskusji szczegółowej zażądał głosu komisarz rządowy; podnosi on w dyskusji szczegółowej, że zachodzi obawa, iż przez przyznanie głosów wirylnych walka przeniesiona zostanie na teren stronnictw tych instytucyj. Zaznacza także, że rząd jest przeciwny poparciu wniosku, zawartego w sprawozdaniu komisji.

Zabiera teraz głos członek Wydziału kraj. p. Romanowicz:

Z największem, a bolesnem zdziwieniem usłyszałem oświadczenie komisarza rządowego, które, jakkolwiek nie z całą stanowczością, zapowiedziało nam odmowę sankcjonowania tej uchwały, jednakże wyciśnięte jak cytryna, nic innego, jak tylko do tego doprowadzi rezultatu.

Ze zdziwieniem usłyszałem, że wysoki rząd po latach trzydziestu, odkąd ta sprawa toczy się w kraju po raz pierwszy, kiedy dziś ona szczęśliwym zbiegiem okoliczności dojrzewa do załatwienia i do uchwalenia przez Wysoką izbę, dziś po raz pierwszy czuł się spowodowanym swoje niby zasadnicze zaznaczyć w tej sprawie stanowisko.

Tak to jakoś wygląda dziwnie, że wysoki rząd pozwolił nam przez lat trzydzieści łudzić się nadziejami, iż usunięte będzie to, co jest niesprawiedliwe w ordynacji wyborczej, że temu rządowi to nie przeszkadzało zupełnie, iż myśmy przez tych lat trzydzieści między sobą o to niepotrzebnie partyjne staczali walki; ale dziś, gdy widzi, że rzecz dojrzała i że dobra rzecz uchwaloną być może i uchwaloną dziś będzie, wtedy rząd powiada: „nie mogę tego sankcjonować"

I rzecz dziwna, że to oświadczenie nie zostało złożone w komisji prawniczej przed dwoma laty. Czyż rząd nie miał sposobności wówczas, kiedy komisja po raz pierwszy obradowała, powiedzieć: tego sankcjonować nie będę; czyż rząd nie miał sposobności tego roku z komisją się rozmówić i spowodować to, że mógłby rząd lwowski odnieść się do rządu wiedeńskiego z zapytaniem, a może i przedstawieniem, celem uzyskania innej decyzji, co dziś wobec bliskiego końca sesji sejmowej jest zapóźno. I jakież powody przytacza rząd przeciw sankcjonowaniu tej ustawy?

Co do głosów wirylnych to ja, zrozumiecie panowie, z mego stanowiska nie mogę być ich zapalonym wielbicielem, ale jeśli rząd powiada: nie mogę przyznać Akademji umiejętności i politechnice lwowskiej głosów wirylnych, boby się element polityczny wniosło w wybór rektora, respective prezesa, i ten element polityczny mógłby przeszkodzić naukowej działalności tych ciał, to rzecz dziwna, że w tej części przemówienia swego rząd neguje jedno z dzieł, Schmerlingowską ustawą wyborczą stworzonych, t. j. głosy wirylne uniwersytetów, podczas kiedy w drugiej części stoi na Schmerlingowskiej ustawie. Bo jeśli wprowadzenie rektora politechniki i prezesa Akademii umiejętności do Sejmu jest szkodliwe dla tych ciał, to jakim sposobem zasiadanie rektorów uniwersytetów nie było dla tych ciał szkodliwe? Jeżeli Szmerlingowska ustawa jest dla wys. rządu takie *Sacro sanctum*, że w drugiej części powiada o niej: *noli tangere*, to dla czego w pierwszej części stanowczo tej zasadzie wirylnych głosów, w Szmerlingowskiej ustawie zaprowadzonych, rząd zaprzeczył. Co do części drugiej w której nam rząd oświadcza, że nie może się przychylić do powiększenia liczby posłów z miast, bo nie może zmienić podstawy, którą ze względów ekonomicznych i społecznych stworzyła szmerlingowska ordynacja wyborcza, to proszę panów, rzecz dziwna, wszystko się na świecie zmienia, nasze życie polityczne, ekonomiczne i społeczne zmieniło się, i dziś nie jest ani trochę podobne do tego, jakiem było przed laty 30. Podstawa, z której wyrosła Szmerlingowska ordynacja wyborcza, zmieniła się całkowicie a rząd powiada: „Mnie to nic nie obchodzi, że życie się zmienia, mnie to nie obchodzi, że stosunki się zmieniają, że co przed 30 laty było prawdą, to dziś nie jest prawdą, dla mnie jedna jest rzecz święta, jedna ewangelja."

Szmerlingowska ustawa wyborcza, ustawa, która stała się źródłem tyle złego, która doprowadziła do tego, że nie można austrjackich stosunków politycznych raz przecież uregulować i uspokoić i na trwałych podstawach oprzeć, która zaprowadziła niesprawiedliwość przy wyborach do Rady państwa i do Sejmu, tej ustawy rząd nie pozwala ruszyć. A przecież to nie jest rząd centralistyczny, rząd, który do naszego apelując poparcia, zawsze powiada: „ja z wami, ja autonomista," a jeżeli nie autonomista, to przynajmniej nie centralista (*brawo*) i dla tego rządu, który wtedy, kiedy mu potrzeba naszych głosów do ustawy wódczanej, który wtedy mówi ja nie „centralista", dla tego rządu ten arcycentralistyczny utwór arcymistrza centralizmu Szmerlinga jest *sacro sanctum*. I Sejm lwowski nie może ruszyć tego arcydzieła centralizmu aby tym miastom stołecznym, które reprezentują taką siłę podatkową i taką siłę inteligencji, dać w tej wysokiej izbie reprezentację, którąby odpowiedziała ich stanowisku w kraju. Zdaje mi się, panowie, że byłem obowiązany, jako poseł miasta Lwowa, przeciwko temu stanowisku, przez rząd zajętemu, zaprotestować i wykazać jego nieuzasadnienie i sprzeczność, jaka zachodzi między pierwszą częścią oświadczenia rządu, co do głosów wirylnych, a drugą, co do powiększenia liczby posłów z miast (brawo). A przeciwko owemu: *noli me tangere*, zdaje mi się, powiedzieć mogę, stosunki idą i rozwijają się, życie idzie i rozwija się i rozwijać się będzie, chociażbyście Szmerlingowską ustawę uważali jako rzecz nienaruszalną, a przeciwko temu: *noli me tangere* życie samo i kraj cały powie: *e pur si muove*. Pójdziemy naprzód mimo Szmerlingowkich ordynacyj wyborczych. (Huczne brawa i oklaski.)

P. Golejewski występuje w obronie wniosków komisji. Wykazuje, że prezes Akademji umiejętności dla tego ma prawo głosu, że sam cesarz był jej twórcą i najwyższym protektorem.

P. Antoniewicz przemawia za zasadą. Jakkolwiek jest przeciw wnioskowi — to jednak sądzi, że wobec niewątpliwego prawa Sejmu, nie można opierać się na tem, że rząd tworzy opozycję.

P. Fruchtmann przemawia pokrótce w obronie wniosku.

W głosowaniu imiennem głosowało 108 — za 97, a przeciw 11. — **Kompletu wymaganego ustawą, nie było.**

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

Komisja wnosi: Na przeniesienie budynków gospodarskich, oddziału zakaźnych, lodowni i trupiarni i t. d. przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie wstawia się do budżetu powyższego szpitala na rok 1892 do rubr. XI. wydatków pod pozycją 49 b „nadzwyczajne" punkt 3. kwotę: 13.200 zł. Uchwalono.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji budżetowej z petycji gminy m. Tarnowa o wypłatę połowy kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

Komisja wnosi: Poleca się Wydziałowi kra-

---

2)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

Umarłe dziecko złożono obok w salonie.

Gustyna zajęła się obcą kobietą, a hrabia usiadł obok śpiącego chłopczka i usiłując go czem ciepłem pożywić, budził ostrożnie.

Duże, ciemne oczy spojrzały wreszcie na niego; długie pytające spojrzenie utkwiło w jego obliczu, a potem małe ramiona wyciągnęły się ku niemu i drżący jeszcze od zimna, w głos wymawiał polskie wyrazy.

— Patrz — znowuś w domu. — Mówił mu to hrabia, który tuż nad granicą mieszkając, przyswoił sobie nieco polskiej mowy, — podniósł dziecko i pocałował je w główkę.

Trzy dni już minęły od owej burzliwej nocy. Bezbrzeżne, a śnieżne pola i szronem okryte lasy leżały w około Proczny, a jak daleko oko ludzkie sięgło — prócz wronich stad, co głośno kracząc, ciemnemi łukami lecąc — żeru szukały — innej żyjącej napróżno szukało istoty. Zamek oderwany od świata stał się pustelnią, którą mgła gęsta łączyła z ciemnem, pochmurnem sklepieniem nieba.

Hrabia z Dynarza oparty o okno stał zamyślony i patrzył daleko przed siebie, na kresie nieba z zachodu jaśniejsza część świadczyła, że tam zapadło słońce i zapadając trochę żywszem światłem, ubrało wierzchołki drzew i wieże zamku — jak błysk nadziei, co blade oblicze ożywia rumieńcem.

I na poważnej twarzy Dynara zawitał uśmiech; bezwiednie i mimowolnie po długich dniach, pełnych troski, zawitał znowu raz pierwszy.

Z boku, z pokoju małej hrabianki brzmiał pełny kobiecy głos i od dłuższego już czasu śpiewał nieznane tu pieśni. To obca kobieta, przyjęta gościnnie, śpiewała córce niemieckiego grafa polskie pieśni i polską karmiła ją piersią.

Wysmukła to była postać, o wdzięcznych ruchach, o wzroku palącym i pełnych ustach, przez które krew polska, gorąca zdawała się tryskać, — o dumnym karku, co wysoko nosił piękną głowę i nadto był prosty, żeby go można nagiąć do jarzma.

Aż nadto widoczną wewnętrzną przeszła walkę, zanim przy niemieckiem niemowlęciu zajęła miejsce żywicielki — ale jedno spojrzenie Polaka tej walce kres położyło. Z niemem poddaniem się jego woli przystąpiła Jadwiga do kolebki i do swej piersi podniosła małą hrabiankę.

I koniec nastał troskom hrabiego, — mimo, że z miasta Jan wrócił bez mamki.

O tym szczęśliwym zbiegu wypadków myślał pan Proczny, kiedy o okno oparty stał i słuchał pieśni Jadwigi, słuchał, jak z dziecięcego pokoju obok pieśni czasem wesoły dziecinny głos się odzywał, przerywał Jadwidze lub jej niepewnie wtórował. Był to głos małego Janka, który u stóp Jadwigi prowadził jakąś rozmowę z kudłatym Plutonem.

Zaraz nazajutrz po owej burzliwej nocy, trzymał Gustaw Adolf małego Polaka na kolanach i pytał, jak się nazywa?

— Janek — brzmiała odpowiedź.

— A dalej? — Chłopak patrzył na pytającego i znać po nim było, że nie rozumiał pytania.

— Gdzieżeś ty mieszkał, nim tu przybyłeś?

— We wielkim, bardzo wielkim domu — takim, jak ten. O tam było tak dobrze: Tam miałem wszystko, czego tylko zachciałem. Potem — jechaliśmy długo na ciasnym wozie i zimno nam było, a nie było mleka. A jeszcze potem tatko mnie wziął na ręce, a Jadwiga płakała i mówiła, że już po nas — i opuściliśmy wóz i szli piechotą wśród burzy. Ja byłbym tak chętnie został na wozie, ale tatko mnie trzymał, a Wojtkowi powiedział: — Co koń wyskoczy! Musisz wprowadzić ich w błąd! — Wojtek zaciął konie i już za chwilę był daleko od nas.

— Cóż potem?

— Potem tatko biegł lasem, a ja płakałem, bo mi się jeść chciało i było zimno, wreszcie — zasnąłem.

— I obudziłeś się tutaj. Słuchaj Janku — twój tatko odjechał w dalszą podróż. Ty tutaj u nas zostaniesz. Kochaj-że mnie troszkę i nazywaj mnie także tatkiem, zanim twój własny nie wróci.

Chłopak popatrzył nań z przestrachem, zrazu zapłakał i wołał ojca, potem Gustawa Adolfa objął za szyję i przyrzekał, że zawsze będzie grzeczny, byleby tylko jego tatko wrócił. Długo też płakał, potem się zajął zabawkami i zwolna od tego czasu do nowego stanu rzeczy się przyzwyczajał; coraz to rzadziej z przeszłości sobie coś przypominał, a Dynara nazywał zawsze ojcem.

W ten sposób do syna przyszedł Gustaw Adolf w ową burzliwą noc. Że tym synem było dziecko polskiego emigranta — o tem w zamku wiedziało tylko zaufanych niewielu; ale kim był prawdziwy ojciec tego dziecka — o tem wiedział sam tylko hrabia. Jeszcze tej samej burzliwej nocy dowiedział się o tem, kiedy przy winie siedzieli, czekając godziny odjazdu Polaka, który niezwłocznie dalej musiał uciekać.

Długo milcząco patrzył ojciec Janka w perlistą głębię kielicha; wąska, wykwintna ręka podniosła napój do ust, wykrojonych wyniośle, a kiedy kielich opróżniał — Polak zwrócił się do gospodarza i rzekł:

— Czy kiedy będę mógł odpłacić panu za jego dobroć i współczucie? wie chyba Bóg, co losem narodów i ludzi kieruje, w którego dłoni moc leży, wrócić mi moją ojczyznę. Do tego czasu, który — wierzę — że przyjdzie, niech gołe panu płaci słowo i niech cię ożywia przeświadczenie, że dobry uczynek spełniłeś i dzieło wielkie. Że nie podałeś ręki niegodnemu — toś pan już odgadł, pod maską nędzy zbiega, gnanego pogonią katów w noc, w burzę — przez leśną puszczę! O za szlachetną zwierzyną gnały te psy! Jam się odważył targać te węzły, co nieszczęśliwy mój naród w niewoli w proch chylą, dlatego te ręce chciano uczynić nieszkodliwemi. Jam śmiał w ruinie naszej wielkości szukać dawnego blasku mojego kraju — i stąd wygnanie, stąd krwawe wyroki, od których się chronię ucieczką. Pan jesteś Niemcem, hrabio, pan nie zrozumiesz męczarni Polaka, płaczącego nad utraconą wolnością. O — cierpliwości! Do czasu, aż młodym lwom wyrosną silne pazury! Aż się gniew Boży uśmierzy i ludzka sprawiedliwość dojrzeje!

— Czemże wygnanie, czem ból i śmierć dla tej świętej, dla tej tak wielkiej niegdyś, a tak dziś biednej — dla matki tylu pokoleń, co żył w cnocie, w miłości wszystkiego, co dobre, co dla tej cnoty, dla tej miłości ginęły ochotnie ze świętem słowem na ustach, z myślą o matki swojej wielkości i sławie? Dla tej, co chwilę zapomnienia swych synów, płaci pół wieku już katorgą, jakiej nie widział świat od czasów dzikiego Attyli! O — kto nie współczuł z ojczyzną gnębioną, ten tego bolu wszech bolów nie pojmie, ten nie zrozumie, że takie potworne cierpienia Bóg może zsyłać na ludzi! Ale on, co je zsyła — on i nadzieję nam daje i ta nadzieja nas wiąże do życia. O wierzę — głęboko wierzę, że nie zginęła jeszcze!

Polak stał z okiem iskrzącem, ze skronią, nabiegłą wzruszeniem. Dzikie namiętne cierpienie malowało się na jego pięknej twarzy. Na tę twarz patrzył Dynar, porwany gorącą mową swego gościa; nie mógł zrozumieć go, ale w tej chwili go odczuwał.

— Jaki pan sobie cel wytykasz? — zapytał wreszcie, kiedy gość usiadł znowu.

— Obecnie dążę do Paryża. Potem? — któż wie?

— I w tę wędrówkę bez celu chcesz pan brać syna?

— O gdybym o to jedyne dobro, jakie mi zostało, mógł być spokojny! Gdybym tego dziecka nie potrzebował wiązać do moich dróg i losów. A tak? Tę wątłą roślinkę narażać na burzę życia, która już jedno dziecko mi wydarła..

Dwie duże, gorące łzy spłynęły po bladem obliczu.

W duszy Dynara nagła powstała myśl.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

jowemu, aby zbadał, czy kanał zawalony, którego szpital w Tarnowie używał, był kosztem tegoż szpitala wybudowany, czy był wyłączną tegoż szpitala własnością i czy tenże był obowiązanym takowy własnym kosztem utrzymywać i naprawiać, oraz rezultat tego badania na następnej sesji przedłożył

P. Rogoyski pragnie, aby szpitalowi w Tarnowie wstawić w budżet tegoroczny kwotę 2401 jako połowę zwrotu kosztów gminy Tarnowa za naprawę kanałów.

Po przemówieniu Pietruskiego, Rutowskiego, Kozłowskiego i dr. Hoszarda, przemówił p. St. hr. Badeni w obronie wniosków komisji budżetowej.

Dr Czyżewicz staje w obronie wniosków komisji.

Nastąpiło z porządku, sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Wojciecha Klempka o zezwolenie na ratalną spłatę szpitalowi św. Łazarza w Krakowie kosztów kuracji za syna i uwolnienie od płacenia kosztów leczenia w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

Komisja wnosi: Przyzwolone przez Wydział krajowy spłacenie w 4 ratach kwartalnych kosztów kuracji Sebastjana Klempki, szpitalowi św. Łazarza w Krakowie należnych, w kwocie 213 zł. 60 ct. przyjmuje się do wiadomości i poleca resztę kosztów kuracji, należnych z tego samego tytułu zakładowi obłąkanych w Kulparkowie w kwocie 866 zł. 40 ct. w drodze łaski odpisać i do pokrycia na fundusz krajowy przenieść.

Przyjęto.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy miasta Brzozowa o zezwolenie na pobór opłaty od konsumcji piwa w wysokości 1 zł. od hektolitra piwa na przeciąg lat 10. Sprawozd. p. Dworski.

Komisja nie mając pewności, czyli zachodzi konieczna potrzeba zaprowadzenia opłaty gminnej od konsumcji piwa i gdy wydatki na różne budowle w petycji poszczególnione nie są w budżecie na rok 1891 umieszczone, ani też budowa onych nie została jeszcze przez radę gminną uchwalona — wnosi, aby Sejm przeszedł nad powyższą petycją do porządku dziennego.

Ks. Marszałek poddaje przedewszystkiem wniosek p. Kozłowskiego pod głosowanie.

P. hr. St. Badeni pragnie, aby przedewszystkiem poddano pod głosowanie wniosek komisji budżetowej.

Przy głosowaniu poddaje ks. Marszałek pod głosowanie wniosek komisji, który też przyjęty został.

P. dr. Okuniewski wnosi odroczenie dzisiejszego posiedzenia.

Wniosek upadł.

Sekretarz p. Wiktor odczytuje wnioski postawione i interpelacje.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego nad petycją gminy Jabłonowa, względem ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Jabłonowie. Sprawozdawca p. Żywicki.

Komisja wnosi, aby Sejm zwrócił Wydziałowi krajowemu sprawozdanie jego względem udzielenia opinji Sejmu, co do potrzeby uznania ustanowienia nowego sądu powiatowego w obrębie starostwa kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie, do dokładnego zbadania tej potrzeby i życzeń gmin, do tego sądu przydzielić się mających i przedłożenia sprawozdania ponownego Sejmowi.

Z powodu braku kompletu, odroczono posiedzenie do środy, godziny 10. — Posiedzenie skończyło się o godz. 3.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Antoni Piotrowski artysta malarz, przebywający w Sofji, zaproszony został przez rząd bułgarski na członka międzynarodowego sądu dla ocenienia dzieł sztuki na wystawie w Filipopolu. Oprócz p. Piotrowskiego, na członków sądu zaproszeni zostali prezes budapeszteńskiej akademji sztuk pięknych i p. Förster, architekt z Wiednia.

Kalendarz. Środa (30.): Kwiryna M. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6. minut 20.

Kalend myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 31. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych; sprawa przyjęcia dodatkowego zapisu, zdziałanego przez p. Bilińskiego Antoniego, na powiększenie majątku fundacyjnego zakładu dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców; losowanie posagów z fundacji miasta Lwowa im. arcyksiężniczki Gizeli; mianowanie nauczycieli do udzielania nauki na kursach dopełniających na rok szkolny 1891/92; sprawa utworzenia dwóch klas równorzędnych w szkole im. św. Zofji; nadanie dwóch stypendjów z fundacji p. Karola Kiselki; sprawa subwencji teatru hr. Skarbka, na operę polską za r. 1891; prośba właścicieli gruntów na przedmieściu „Nowy świat“, o zatwierdzenie planów na otwarcie nowej ulicy, wiodącej z ulicy Leona Sapiehy do Kulparkowa.

Na tajnem posiedzeniu nadanie prezenty na posadę kierownika i pięć posad nauczycieli starszych w tutejszych miejskich szkołach ludowych.

Z izby sądowej. Rozprawę karną Józefa Kaliniewicza, oskarżonego o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnionego na szkodę br. Grocholskiego, odroczył trybunał, a to celem zawezwania dalszych świadków.

Zmiana własności. Dobra Dobrósin i Piły, w powiecie żółkiewskim, nabył w tych dniach od p. Juliusza Nahlika p. Jan Urbański, dawny ich właściciel.

Samobójstwo. Fryderyk Altenburger, kapitan artylerji w Jarosławiu, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w Przemyślu dnia 26. b. m.

Tyfus plamisty panuje w miejscowościach Kalinestie i Górne Stanowce w powiecie storożynieckim.

Signum temporis. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:* Do Czahora, wioski w powiecie czerniowieckim, przybyło wczoraj trzydzieści beczek piwa. Są to pierwsze jaskółki wyborczej akcji.

Przewrót w kowalstwie. Niejaki Burton z Bostonu dokonał świeżo odkrycia, które kunszt kowalski z gruntu odmienić może. Chodzi o zastosowanie w kuźniach elektryczności. Za pomocą odpowiedniej maszynerji rzemieślnik rozporządza dowolną siłą prądu, wytwarzając stopień ciepła, jaki mu się podoba. W czasie odbywanych prób w przeciągu kilku sekund rozgrzewano żelazo do białości, poczem, topiąc się, skapywało z kowadła kroplami. Sztukę stalową $^3/_8$ cala grubą, można tym sposobem po 22 sekundach rozżarzyć i zamienić w ostrze noże.

Wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Rocznicę złożenia przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę narodowi polskiemu, na rynku krakowskim, jak co roku i jak każdą z rocznic, odnoszących się do pamięci wielkiego naczelnika, krakowskie Towarzystwo im. Kościuszki — czytamy w *N. Ref.* — obchodziło złożeniem na kamieniu pamiątkowym w Rynku, kilku pięknych wieńców. Ponadto odbył się uroczysty wieczorek w stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“, wobec licznie zgromadzonych członków stowarzyszenia, ich rodzin, zaproszonych gości i kilkudziesięciu włościan z okolicy Krakowa.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czuperno ów, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. Galicyjska krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych Karola Dziurę i Konstantego Rojeckiego poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi, dalej adjunktów podatkowych Juljusza Rawskiego i Teodora Kozłowa kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi, wreszcie prowizorycznego adjunkta podatkowego Józefa Kumanieckiego i praktykantów podatkowych Jana Ligaszewskiego i Mojżesza Schildkrauta, adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi.

Korespondencja od redakcji. *Pan K. we Lwowie.* Z małołkami, obranymi do naga z wszelkich pojęć o uczciwości i sprawiedliwości, — przyznasz Pan sam — polemika wszelka jest wprost niemożebna! Powiemy nawet więcej, byłaby ona zbyt wielkim zaszczytem dla takich indywiduów katylinarnych, a ubliżeniem dla czytelników pisma, które waruje godności swojej. Słusznie spostrzegłeś Pan, że ten „ciekawy“ satelita socjalistyczno-żydowsko-ruskich anarchistów z lwowskiego bruku, z umysłu opuścił sześciowierszowy ustęp w dosłownym niby cytacie z owej odpowiedzi naszej w rubryce „korespondencyj redakcyjnych“. — Ustęp ten opiewa: „...jeżeli po męsku rzecz sądząc, miasto oddawać się lamentom bezczynnym, pragniemy otrząsnąć się z boleści i łez, kobiecie przystojnych i ze zdwojoną energją, z wzrokiem, utkwionym trzeźwo w przyszłość i posłannictwo narodu polskiego, zabrać się chcemy do wielkiej pracy dla odrodzenia Ojczyzny!“ — Opuścił oszukańczo, gdyż naturalnie przytaczając go wiernie, nie mógłby następnie rozpisać się w kilkudziesięciu wierszach w sposób, będący powszednią bronią w rękach fałszerzy i kłamców bez czci i wiary.

Spółka udziałowa dla przemysłu naftowego w Galicji, odbyła d. 28 bm. walne zgromadzenie, na którem uchwalono zapadający na d. 1. kwietnia br. kupon dywidendowy od każdego udziału wypłacać po 30 zł. Ze sprawozdania, przedłożonego przez dyrekcję, okazuje się, że spółka rozwija się pomyślnie i obejmuje coraz szerszy zakres działania. Obecnie posiada Spółka udziały w 23 szybach, z których najwydatniejszy jest szyb nr. 12 w Potoku, własności p. Edmunda Łozińskiego.

Z Koła literackiego. W piątek dnia 1. kwietnia mówić będzie dr. Tadeusz Rutowski o Sejmie czteroletnim.

Wieczór muzykalny Leopolda Miłaszewskiego pierwszego barytonisty nadwornych teatrów zagranicznych przy współudziale chóru Tow. śpiewackiego „Echo“, odbędzie się w niedzielę, dnia 3. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesła dla głodnych dzieci W. S. 2 zł.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. We czwartek dnia 31. b m. o 7. wieczór odczyt p. Romana Ciesielskiego: „Teorja państwowo-zastępczego oddziaływania naturalnego. (Próba poszukiwania za nową teorją karną).

Z gal. Tow. muzycznego. W piątek dnia 1. kwietnia b. r. odbędzie się w sali Tow. (gmach teatralny) pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. R. Schwarza wieczór muzykalny. Program: 1 L. v. Beethoven kwartet fortepianowy (es dur) op. 16. a) Grave et Allegro b) Andante cantabile. c) Rondo fortepian (p. dr. L. G.) skrzypce (prof. Wolfsthal). altówka (p. Slawiczek) wiolonczela (prof. Sladek). 2. I. Brahms Z cyklu pieśni cygańskich op. 103 na solo tenorowe (p. M. Lewicki) mały chór mięszany i fortepian. 3. I. S. Svendsen Oktet na instrumenta smyczkowe op. 3. a) Allegro, b) Allegro scherzoso, c) Andante sostenuto, d) finale odegrają panowie: prof. Wolfsthal, prof. Słomkowski, kapelmistrz Forka, dr. A. K. p. H. Slawiczek, p. Peter, prof. Sladek i p. W. M. Początek z uderzeniem godz. pół do ósmej wieczór.

Z Tow. politechnicznego we Lwowie. Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się we środę dnia 31. b m 1892 o godzinie 6 wieczór w lokalu Tow. na porządku dziennym: Odczyt p. Augusta Sołtyńskiego „O budowie tanich pomieszkań dla robotników.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę ku uczczeniu 50. rocznicy otwarcia teatru hr. Skarbka powtórzenie przedstawienia uroczystego Rozpocznie: Uwertura z „Wilhelma Tella“, wykona pełna orkiestra — solo odegra na flecie p. Lang; nastąpi: Prolog okolicznościowy St. Rossowskiego; dalej dane będą: „Śluby panieńskie“, komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry, w kostjumach ówczesnych; zakończy: hymn Mendelsohna z współudziałem personalu teatru hr. Skarbka i Obraz z żywych osób, układu Tadeusza Barącza.

Z teatru. W miejsce zapowiedzianych „Gondolierów“, która to operetka z powodu słabości p. Skalskiej nie mogła przyjść do skutku — odegrano onegdaj krotochwilę pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Cinrkiewicz czy Dziurkiewicz“, w której panie Gostyńska, Cichocka, German, Urbanowicz i Praun, tudzież pp Fiszer, Zboiński, Kwieciński, Walewski i inni za wyborną grę zbierali huczne, a zasłużone oklaski.

„Cavalleria rusticana“ będzie przedstawioną z niezwykłym nakładem kosztów. Chóry, które z reguły liczą 40 osób, zostały znacznie wzmocnione, a mianowicie będą się składały z 71 chórzystów i chórzystek. Orkiestrę zaś powiększono o 18 osób, a więc o połowę dotychczasowej liczby. Dodano mianowicie 5 skrzypków w prymie, 4 w sekondzie, 2 wiolonczelistów, 2 kontrabasistów, 2 altystów, 1 oboistę, 1 fagocistę i 1 waltornistę. Nie trudno zrozumieć, że podobne powiększenie chórów i orkiestry pociąga za sobą wydatki niezwykłe, przed któremi dyrekcja się nie cofnęła, ażeby wystawić arcydzieło Mascagniego na równi z pierwszorzędnemi scenami europejskiemi.

Ostatnie wiadomości.

Warszawski Dniewnik pisze: „Ostatniemi czasy w niektórych dziennikach polskich zaczęły się ukazywać wiadomości o zjawianiu się w rozmaitych miejscowościach na bardzo znacznej wysokości balonów, przybyłych oczywiście z zagranicy, poruszających się nawet przeciwko kierunkowi wiatru i oświetlanych wieczorem światłem elektrycznem. W ciągu zaś ostatnich dwóch czy trzech dni, na ulicach Warszawy, w godzinach wieczornych ciekawi, jakich w Warszawie znajdzie się niemało, utkwiwszy oczy w niebo, przyglądają się jakiemuś świecącemu ciału niebieskiemu, które jedni biorą za gwiazdę wieczorną (Wenus), inni znów za balon, oświetlony elektrycznością“. To właśnie ciało, jak przypuszczać należy, stało się powodem wieści o balonach.“

Czas pisze: Donoszą nam z Warszawy, że rozchodzą się tam pogłoski, pozostające w ścisłym związku z podanemi już w *Czasie* projektami reform administracyjnych w centralnym zarządzie Królestwa Polskiego, dotyczącemi połączenia okręgów wojennych warszawskiego i wileńskiego pod naczelnem zwierzchnictwem jenerała Hurki — i utworzenia z miasta Warszawy osobnego okręgu administracyjnego pod władzą tak zw. „gradonaczalnika“, któryby był zupełnie niezależny od warszawskiego gubernatora. W bezpośrednim następstwie tych reform br. Medem, b. gubernator warszawski, zostanie cywilnym jenerał gubernatorem Królestwa Polskiego. W tych doniesieniach jednakże nie ma nic, coby dozwalało przypuszczać zmianę systemu w zarządzie kraju, lub też zbliżanie się ewentualności wojennych.

Podczas rozpraw nad budżetem w parlamencie niemieckim p. Liebknecht ze stronnictwa socjalno-demokratycznego poruszył jeszcze raz sprawę znęcania się nad rekrutami wystąpił ostro przeciw całemu systemowi militarnemu; przyczynę ciężarów wojskowych i całego ustroju militarnego w Europie upatruje on w przyłączeniu Alzacji Lotaryngji do Niemiec, — wreszcie oświadczył, że socjalna demokracja nie ma żadnego związku z ostatniemi wybrykami anarchistów w Berlinie. Wzmianka o Alzacji i Lotaryngji dotknęła boleśnie wielu posłów, — przewodniczący Levetzow wezwał nawet Liebknechta do porządku za jego twierdzenie że przyłączenie tych krajów było błędem politycznym i zbrodnią.

Do *Köln Ztg.* donoszą z Belgradu, że rejent Belimarkowicz ma ustąpić. Jeśli pogłoska się potwierdzi, wielka skupczyna musiałaby przedsięwziąć wybór rejenta. Najwięcej widoków miałby wówczas obecny prezes gabinetu, Pasicz.

Doprawdy zdawało się nam onegd. istotnie, że jesteśmy w parlamencie w całem tego słowa znaczeniu. Poważna i doniosła kwestja wywołała poważną dyskusję — w sali panowała rzadka cisza, galerje przysłuchiwały się z zajęciem. Przedmiotem debaty, o której mówimy, było sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1892, kończącego się wnioskiem pokrycia niedoboru w kwocie 1.086,076 zł. z funduszu krajowego. Jako sprawozdawca wystąpił p. hr. Stanisław Badeni w zastępstwie p. Madeyskiego, który musi być chory albo bardzo zajęty, gdyż poraz drugi (onegd. właśnie) zażądał urlopu a w ogóle tylko przez kilka pierwszych dni brał udział w pracach Sejmu i komisji. Z naszego stanowiska niechaj nam będzie wolno z prawdziwem zadowoleniem zaznaczyć, że sprawa na tem zastępstwie tylko zyskała. Dyskusję w szerszym stylu rozpoczął poseł Kowalski, który wygłosił mowę ze stanowiska rusko narodowo katolickiego. O mowie tej, wypowiedzianej ze swadą i namaszczeniem rzec można, że początek jej był świetny, środek mdły — a koniec wielce słaby. Wdzięczni jesteśmy ks. Kowalskiemu za jego serdeczne i pojednawcze słowa, wdzięczni jesteśmy za zaznaczenie moralno-religijnej strony wychowania, z uznaniem słuchaliśmy słów szczerego autonomisty — ale cenzury kościelnej stanowczo nie chcemy!

Krótko ale dosadnie — a zdaniem naszem rozumnie i praktycznie, przemówił p. ks. Siczyński — świetnie i głęboko p. Szczepanowski. Jest to mowca, który z królewską hojnością rzuca perły myśli — jego zdania mogłyby się przyjąć jako cenne aforyzmy. Jak trafnem było n. p. zdanie, że „tylko ten patrjotyzm ma znaczenie i doniosłość, który nie sentymentem błyszczy, ale da się ująć w cyfry ofiar z pieniędzy, czasu i trudów — nie deklamacja ale czyn!“ Albo też jakiego głębokiego znawstwa naszego społeczeństwa dowodzi zdanie, że społeczeństwo to nie krytyką i szkalowaniem, ale potężnym przykładem i wielką ideą da się poprowadzić do wielkich czynów. Tak jest! w taki tylko sposób przyszły u nas wielkie reformy, a te słowa szanownego posła powinny dać wielu — wiele do myślenia — tym zwłaszcza, którzy każdy swój sąd już nie na krytyce, ale na szkalowaniu i odzieraniu z czci osób i całych warstw zasadzają!

Rzucenie śmiałego obrazu, którego bohaterem był Czacki, zrobiło na izbie głębokie wrażenie.

Jeżeli mowie p. Szczepanowskiego przyklasnęliśmy tak ze względu na formę, jak i treść — to tem samem zaznaczamy, że na mowę p. Abrahamowicza trudno by nam się zgodzić. W jednem tylko mógłby p. Abrahamowicz mieć słuszność, że p. Szczepanowski oparł się na „mylnych danych“. Ale te słowa właśnie opatrzyliśmy znakiem pytania, gdyż sądzimy, że nasze obywatelstwo dziś jeszcze nie ustąpiłoby wołyńskiemu z przed lat — o ile drugi Czacki zażądałby ofiar od niego. A to właśnie były „dane“ p. Szczepanowskiego — o których nie chcemy sądzić, ażeby były mylne.

Tak też pojął to p. hr. Stanisław Badeni, gdy z trybuny sprawozdawcy wypowiedział te pełne prawdy i znaczenia doniosłego słowa — że są sprawy, w których liczyć się nam należy nie z martwą cyfrą, ale z kwestją społeczną i polityczną, bo na zapatrywaniu tem opiera się przyszłość i znaczenie kraju! Oklaski, jakie ze wszech stron izby odezwały się w odpowiedzi na te słowa — niechaj będą zadatkiem lepszego pojmowania spraw krajowych. Słusznie także stwierdził p. sprawozdawca, że główna wina leży nie w dzisiejszym systemie, ale w nas samych. Nie znaczy to z pewnością, ażeby system był dobry — ale że sporo w tem prawdy, to pewna. Delikatne przypomnienie p. hr. Badeniego, ażeby duchowieństwo starało się na lud większy, niż dotychczas, wpływ wywierać, było również zupełnie słuszne.

Oprócz tego z onegdajszego posiedzenia podnieść należy mowę p. Wł. Kozłowskiego, o którym z całem zadowoleniem powiedzieć można, że należy do najruchliwszych, zdolnych i bardzo pracowitych posłów. Zdania jego, zwłaszcza w kwestjach ekonomicznych, dotyczących najbliżej naszego kraju, zawsze z całą uwagą słuchamy.

Pp. posłowie ciągle jeszcze pracują po za izbą. Onegd. o godzinie 10. było 4 posłów, o godzinie 10 30 sześćdziesięciu dwóch — a dopiero o 10 38 zebrał się jaki taki komplet.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 29. marca. We wstępnym artykule omawia *N. W. Tagblatt* ostatnią enuncjację wojenną *Dziennika Warszawskiego*, uważając ją za elaborat inspirowany przez gen. Hurkę. Zdaniem pisma wspomnianego, nie należy brać na serjo tych fantazyj wojennych Hurki.

Wiedeń 29. marca. Wobec zachwiania się szans ugodowych, *N. W. Tagblatt* chwyta się ostatniego środka, straszcząc w jednym artykule wszystkie słowa cesarza za ugodą.

Praga 29. marca. Namiestnik nie przybył na wczorajsze posiedzenie komisji ugodowej. Główną treścią oświadczeń Młodoczechów było, że odłożenie ugody na przyszłość bynajmniej ich nie zadowala — chcą oni zupełnego jej usunięcia, raz na zawsze.

Praga 29. marca. W czasie wczorajszego obchodu Komeniusza, aresztowano wiele osób z powodu hałaśliwej demonstracji.

Opawa 29. marca. Burmistrzem wybrany został niemiecki nacjonał Rochowawsky.

Berlin 29. marca. W środę odbędzie się wielki objad dla ambasadorów. — Cesarz zamierza w czerwcu na północy Norwegji brać udział w połowie wielorybów. — Minister Boetticher pozostaje na swem stanowisku.

Berlin 29. marca. Cała prasa „centrum“ oświadcza swe niezadowolenie z powodu Eulenburga. — Stronnictwo to postanowiło głosować przeciw kilku pozycjom etatu marynarki — właśnie dla tego, że marynarka zdaje się najwięcej obchodzić cesarza. Natomiast Polacy będą za tymi kredytami głosowali.

Berlin 29. marca. Eulenburg przedstawił się w izbie w sposób, który klerykałów i konserwatystów zdekoncertował. Wśród zaprzeczeń z ich strony zaznaczył, że nowa ustawa szkolna wywołała w izbie i komisji sprzeczności, co do których nie było widoków załatwienia. Wobec tego rząd decyduje się odstąpić od tej ustawy (brawa na lewicy — sykania na prawicy i w centrum). Też same brawa i sykania powtarzały się i przy wyjściu Eulenburga ze sali.

Z parlamentu udał się Eulenburg do izby panów, gdzie dosłownie powtórzył to samo. Hr. Kleist oświadczył natychmiast, że jego stronnictwo jest boleśnie tym zwrotem dotknięte. Hr. Bniński imieniem Koła polskiego złożył następujące oświadczenie: „Król panujący z Bożej łaski, stanowczo więcej odczuwa obowiązki nakładane przez sprawiedliwość, aniżeli sprzeczne ze sobą stronnictwa. Polacy upatrują tedy z zaufaniem w tronie i jego powadze punkt środkowy społecznego porządku. Cokolwiek przyjdzie — Polaków brakować nie będzie, gdy przyjdzie w godzinie niebezpieczeństwa stanąć około tego tronu“. (Podajemy deklarację tak, jak nam ją przyniosła depesza — w której jednak kilka słów było zupełnie mylnie podanych *Prz. Red.*)

Devant sądził, że cofnięcie ustawy podkopało znaczenie monarchizmu — i imieniem konserwatystów wypowiedział uznanie dla Zedlitza.

Natomiast ze strony liberalnej odezwały się głosy, przychylne dla oświadczenia Eulenburga. Minister oświaty Bosse zapewnił, że pomimo usunięcia ustawy szkolnej — on sam należy do tych, którzy przesiąknięci są zasadami chrystjanizmu i ewangelji — co znów wywołało podziękowanie dla niego ze strony Kleista.

Paryż 29. marca. Pod oknami koszar żandarmerji w Ivry pod Paryżem znaleziono rury napełnione materjami wybuchowemi, mogącemi straszne wywołać spustoszenia. Wybuch nie nastąpił, gdyż lont spaliwszy się do połowy zgasł.

W kościele w Belleville przyszło wieczorem do bójki między anarchistami, wołającymi: „Niech żyje komuna i precz z Jezuitami“ a śpiewającymi pieśni pobożne katolikami. Policja nie mogła utrzymać porządku, gdyż chociaż gaz zgaszono, to mimo to manifestanci przybyli napowrót do kościoła z zapalonemi świecami. W końcu wikarjuszowi tego kościoła udało się uspokoić wzburzonych.

Paryż 29. marca. Od ostatniego zamachu ogarnęła umysły mieszkańców panika powszechna. Wszystkie pisma wyrażają obawę, że w razie ponowienia się wybuchów dynamitowych, ludzie co zamożniejsi opuszczą Paryż. Przed 1. maja panuje lęk ogólny. Co do rządu, ten jest dziś ze wszech stron celem inkryminacyj i zarzutów, iż okazuje się wobec anarchistów poprostu bezsilnym. Policji powiodło się wreszcie uwięzić jednego z pomocników Ravachola, niejakiego Mathieu, który pono wie o miejscu pobytu tamtego, lecz wzbrania się je odkryć. Policja nakazała portjerom domostw, na lewym brzegu Sekwany, aby przez całe dnie trzymali bramy swoje zamknięte i w ten sposób mogli obserwować wszystkich przychodniów. W radzie gminnej wniesioną będzie interpelacja do prefekta policji w kwestji tych zamachów.

W parlamencie zaś postawił Emil Ferry wniosek, w myśl którego wszelkie szkody, powstałe skutkiem tego rodzaju zamachów, mają być przez państwo nagradzane. Zarazem zażądał nagłości dla tego wniosku. Prezes gabinetu Loubet uczynił pewne zastrzeżenia w tej mierze i zaprotestował przeciw temu, iżby opozycja nadużywała tych zamachów, jako broni przeciw rządowi. Nagłość odrzucono 255 gł. przeciw 242. — Słychać, że wielu właścicieli domów, z obawy przed dynamitardami, wypowiedziało mieszkania wyższym urzędnikom sądowym i policyjnym.

Paryż 29. marca. Izba uchwaliła bez dyskusji ustawę, w myśl której sprawcy zamachów, przeciw własności cudzej wymierzonych, mają być śmiercią karani. Wolni od tej kary będą współwinni, którzy doniosą władzy o zbrodni przed jej wykonaniem. Duszpasterzom polecono skutkiem wypadków ostatnich, aby w kazaniach swoich wcale nie dotykali polityki.

Późno w nocy ubiegłej przyszła tu wiadomość, że w St. Denis uwięziono kilku anarchistów.

Bukareszt 29. marca. Rząd zawezwał wszystkich podejrzanych emigrantów bułgarskich do opuszczenia Rumunji.

Petersburg 29. marca. Przewódcy rozruchów zbożowych w Witebsku zostali przez sąd przysięgłych uwolnieni.

Skutkiem zasłabnięcia Bungego, objął minister oświaty Deljanow prezydjum gabinetu.

Wiedeń 29. marca. Kredyty 309 62; Länderbanki 203 10; sztacbany 280 62; alpiny 61·30; renta majowa 94·40; węgierska złota 107 70.

Londyn 29. marca. Z Paryża donoszą do *Timesa*, że w ciągu ostatnich trzech dni wyjechała trzecia część bawiących tam cudzoziemców.

Londyn 29. marca. *Daily News* donosza, że Rosjanie wysyłają tysiące wybrakowanych karabinów do Afganistanu i Turkiestanu, gdzie uzbrajają się niemi Turkmeni.

Paryż 29. marca. Ambasador rosyjski baron Mohrenheim miał oświadczyć Milanowi, iż prośbę jego o przyjęcie w poddaństwo rosyjskie car przyjął. Nadto Milan otrzymał z kasy carskiej cztery tysiące rubli miesięcznej pensji, pod warunkiem, iż bez pozwolenia Rosji nie powróci do Serbji. Kasa carska weźmie również gwarancję za pożyczkę Milana, zaciągniętą w banku Wołga Kama.

Paryż 29. marca. Znawca, wydelegowany z ramienia ministra wojny, skonstatował iż przy ostatnich wybuchach użyli anarchiści melinitu.

Paryż 29. marca. W izbie deputowanych postawił Emil Ferry wniosek, aby państwo wynagrodziło szkody wyrządzone przez zamachy dynamitowe osobom prywatnym i zażądał nagłego traktowania tego wniosku. Prezes ministrów, Loubet, zrobił pewne zastrzeżenia i zaprotestował przeciwko manewrom prasy paryskiej, która zwala na rząd całą winę za te zamachy i osłabia przez to jego znaczenie. Nagłość wniosku Ferry'ego odrzucono 252 głosami przeciw 244.

Bruksela 29. marca. Minister spraw zagranicznych ks. Caimay umarł.

Wiedeń 29. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9.85, na maj — czerwiec 9 54, na jesień 8 62.

NADESŁANE.

Augusta Laden,
Zygmunt Chirer
inżynier asystent c. k. kolei państwowych,
zaręczeni.
Sambor Lwów. 1289 1—1

W numerze 85. z d. 25. marca, umieścił *Kurjer Lwowski* w łamach kroniki, z okazji opisania pobicia kursora Procia, jakoby czynu tego dopuścił się właściciel biura sług p. F. Kępski

Nawet na podstawie okazanego redakcji *Kurjera* potwierdzenia c. k. Dyrekcji policji z d. 27. marca 1892, że z pobiciem tem osoba moja nic wspólnego nie ma — odmówił prawdomowny *Kurjer Lwowski* odnośnego sprostowania, dla *Kurjera Lwowskiego* bowiem widać §. 19 ustawy prasowej nie istnieje.

„Otóż oświadczam na podstawie wyżpowołanego poświadczenia c. k. Dyrekcji policji z dnia 27. marca 1892, że nic wspólnego z pobiciem kursora Procia nie mam, że dopuściły się tego osoby inne i że umieszczono doniesienie to w łamach prawdomownego *Kurjera Lwowskiego* chyba tylko dla zdyskredytowania mnie i biura mego w oczach opinji publicznej. O wyniku śledztwa, w tej mierze przedsięwziętego, które prawdę, przezemnie podaną, stwierdzi, donieść nie omieszkam.

F. Kępski.

ZAKŁAD OGRODNICZY KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Krzyżowa l. 16.

Poleca P. T. Publiczności po najniższych cenach: Drzewa i Krzewy owocowe, Drzewa alejowe. Krzewy dekoracyjne, Rośliny wazonowe, cieplarniane. — Wieńce i Bukiety z żywych i suchych kwiatów. 1292 1—14

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka"** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Ekonom, żonaty z kilkunastoletnią praktyką gospodarki, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: N. Stefan, poste restante Mościska. 224

Schweighofera fortepian do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość: Kurkowa 25 — u dozorcy domu.

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1000" do Administracji. 153

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów **młynarskich** w handlu ***Albina Soleckiego***, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biuro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Ważne dla prowincji 800 par spodeń, 300 garniturów gotowych, ubiorki dla chłopców (wysełka za pobraniem wedle miary), retourki przymuje Zakład Jaszczyszyna, gmach hr. Skarbka.

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady dozorcy lasowego, lub też magazyniera i pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Leszniów poste rest. 225

Nie szukać zagranicy 1.000 resztek cennej materji na różne potrzeby wielki wybór garderoby mezkiej damskiej i chłopczyków (bez konkurencji) poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny.

Kufry, walizki, torby i wszystkie przybory podróżne w największym wyborze u ***Pawła Langnera***, Lwów, Halicka 16.

!!! 3 OMNIBUSY !!! są do sprzedania, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń *Józefa Styfi* w Przemyślu.

Pożądany nauczyciel dla prywatysty trzeciej klasy gimnazjum niemieckiego (dom obywatelski na wsi). Zgłoszenia: prof. dr. Zipper, Lwów, Brajerowska 14, godz. 1.—2. lub Wolniewicz Jabłonów, poczta Suchostaw.

Biuro wywiadowcze, spedycyjne i ogłoszeń **Józefa Styfiego** w Przemyślu, poleca służbę męzką i żeńską wszelkiej kategorji, wozy do przewożenia mebli do wszystkich miejscowości, przyjmuje do rozlepiania ogłoszenia tak w Przemyślu, jako też w poblizkich miasteczkach, nadaje posady pp. oficjalistom.

Kawaler w sile wieku, poszukuje posady ekonoma. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Dziewiętniki, poczta Wybranówka. 228

Ekonom, w sile wieku, z nader dobremi rekomendacjami z wyższych domów, poszukuje posady zaraz. Biuro wywiadowcze ***Sataly***, Halicka 15, Lwów.

Do sprzedania kamienica dwufrontowa i dwupiątrowa. Warunki korzystne. Wiadomość udzieli pod l. 33, Ormiańska, I. piętro. 259

Ekonom, lat 28, żonaty, z praktyką gospodarstwa rolnego we większych skarbach, poszukuje posady w r. 1892. Łaskawe zgłoszenia pod Z. D. Złoczów poste restante. 229

Poszukuję do ekspedycji w handlu towarów mieszanych osoby wolnej od 20 do 30 lat wieku. Poprzednia praktyka pożądana ale nie niezbędna. Bliższe warunki listownie. Hotel Wanda, Ustrzyki dolne. 230

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje etct. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kopernika 28, 3 pokoje, kuchnia.

4 pokoje z kuchnią i spiżarnią do wynajęcia od 1. kwietnia ul. Teatralna l. 1, przy placu Marjackim. 221

Pokój frontowy kawalerski od 1. kwietnia do najęcia. Ormiańska 33, I. piętro. 258

1 lub **2** pokoje z kuchnia i kawalerski pokój zaraz do najęcia. Wiadomość ulica św. Teresy l. 30, I. piętro.

Sklep obszerny z oknem wystawowem przy najgłówniejszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 223

Zamojskiego 7, w parterze: Dwa duże frontowe pokoje z obszerną sienią, kuchnią, spiżarką i przynależytościami. 217

Dwa magazyny wielkie lub na pracownię albo na stajnię i dwa duże pokoje na I. piętrze w Hotelu angielskim do najęcia. Wiadomość bliższa u A. Lufta, Halicka 7.

Kto ma do najęcia dom o cztrech, ewentualnie trzech pokojach z przynależytościami i ogródkiem na niedalekiem przedmieściu, zechce się łaskawie zgłosić do Administracji „Dziennika Polskiego."

HANDEL O. T. WINCKLERA

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 7,

poleca:

Masę do zapuszczania podłóg.
Pastę angielską „ „
Lakieru bursztynowego do podłóg (wysycha w 4 godzin.).
Szczotki wszelkiego rodzaju.
Trzepaczki, Piórka, Rogóżki.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Farby na krasanki wolne od trucizn.
Lakiery, Pokosty i w ogóle wszelkie towary farb i materjałów, tylko w **znanej najlepszej jakości** i stosunkowo znacznie taniej, jak wszędzie. 1277 1—4

„MARJA" NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

w pałacu hr. Fredry

urządzony według najnowszych wymagań

otwarty od godziny 9. bez przerwy do godziny 6.

1283 Ceny zwyczajnie we Lwowie ustalone. 1—8

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.
805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory*, [illegible]), w CHLOROZIE (bladzczca), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

502

Dom Herman-Lachappelle J. BOULET i Sp. Następcy

31-33, ulica Boinod, — PARYŻ. 23

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.

Cztery Medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52 64.

MASZYNY NIEUSTANNE DO ROBIENIA

NAPOJÓW GAZOWYCH



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY, WODY SODOWEJ.

WIN MUSUJĄCYCH

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ **SYFONY** wszelkich kształtów i kolorów.

Znaczna zniżka cen takowych

Te aparaty były puszczane w ruch na WYSTAWIE w MOSKWIE.

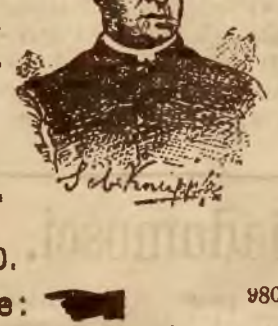
Wysełka „franko" szczegółowych prospektów.

Prob. Kneippa

oryginalna Bielizna zdrowia z czystego lnianego trykotu.



Równocześnie ciepło, przyjemne noszenie, znakomite na pocenie się.
Jednakowo ciepłe, przyjemne w noszeniu.
Pierwsza astr. mechan.
FABRYKA trykotów i bielizny
L. Kapferer & Co.
Wien,
XVII., Ottakringerstr. 20.



Składy główne: 980

Lwów: J. Drexler i Syn.
„ F. S. Bardasz.
Jarosław: Otto Förster et Comp.
Przemyśl: Janowski i Strzyżewski.
Brody: B. Link r.
Kołomyja: Wiktor Sedlaczek.
Drohobycz: Marjan Bałanda.
Sambor: Bukowczyk i Milewski.
Jasło: T. W. Brąglewicz.
Sanok: J. Barański

Jedynie prawdziwe, jeżeli bielizna nosi podpis księdza proboszcza.

Świeżo opuściły prasę:

St. Rossowskiego: *Poezje*. Serja II. — 16⁰ str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1892). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.

Księgi wzorów dla **krawców** niefrankowane.

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru**, przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników**, też dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry. Loden**, także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—18 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane**, a nie tanią **szmatę**, którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca**, niech się zwróci do firmy:

JAN STIKAROFSKY w Bernie.

Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów. 923

Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.

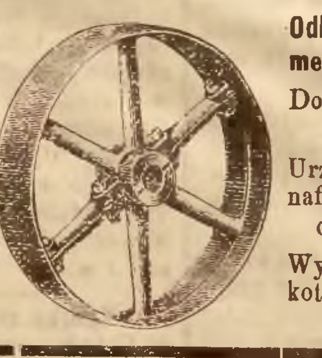
Przestroga! Przestrzegam tedy P. T. Publiczność szczególniej przed firmami, które 3·10-metrowe **odcinki** ofiarują. **Oszustwo widoczne jest już w jednako podanej długości. Odcinki** te są krajane ze sztuk **niemodnych, wyszłych z mody lub niemogących** się sprzedać i ten wybiórek nie jest nawet wart **trzeciej części kupna. — Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł. — franco.** — Korespondencja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.



Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

KAUCJONOWANE
i koncesjonowane biuro

PRACY Łuczyńskiego

w Warszawie, ulica Włodzimierska 8.

Dostarcza współpracowników handlowych oraz **kapitalistów wspólników i nabywców**, w branżach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i technicznych.

Poszukujący posad winni nadsyłać kopje świadectw i curiculum vitae, oraz adresy osób znanych, na które się powołać mogą.

Na koszta korespondencji, portorji i wpisowego, nadsyłać należy 2 rs. zaś kandydatów do posad bez kaucji, jak subjektów, buchhalterów, rządców itp. **Biuro dostarcza bezpłatnie i załatwia umowy w imieniu pracodawców, bez żadnego od tychże wynagrodzenia.**
1203 1—1

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

2000 sztuk!!! **SEZON 1892.** **2000 sztuk!!!**



Nowości w kapeluszach i cylindrach

z fabryki **P. C. HABIGA** poleca: 1208 1—4

MARCIN MÜLLER, we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319 1—?

HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Poszukuje się do kupna zaraz

majątku

w dobrej glebie z dobremi budynkami w pobliżu kolei lub gościńcu w cenie 70 do 100.000 zł.

Zgłoszenia proszę przesłać **A. B.** poste restante Przemyśl. 1287 1—2

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą a nie gorszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł. —·70	1860	zł. 1·20
• •	„ —·90	1850	„ 1·50
• • •	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

MAGGI Przyprawa zupowa może być najlepiej zalecona gospodyniom. Nabyć ją można u **Fryderyka Schleichera** we Lwowie. 18. d

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Zakład froterski

Bednarskiego

we Lwowie, Łyczaków 13,

przyjmuje zapuszczanie podług, jako też wycieranie miesięcznie lub jednorazowo.

Bardzo ładne pomieszkanie

złożone z 5 pokoi, z tych 4 frontowe, 2 przedpokoje i kuchnia, o 2ch frontach i balkonie **do najęcia** od 1. Maja, względnie prędzej.

Wiadomość: **Centralne Bióro Ogłoszeń** — Lwów, Kopernika 11.

Nauczyciela

do prywatnego ucznia III. klasy gimnazjalnej i dwóch dziewczynek początkujących potrzeba zaraz na wieś. Płaca 12 zł. miesięcznie i utrzymanie. Po zdaniu egzaminu z dobrym postępem 20 zł. remuneracji. Biegłość w języku niemieckim 1306 koniecznie wymagana. 1—2

Zgłoszenia pod adresem: ***Fr. Słoński***, w Lubiankach, poczta Zbaraż.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.**

1149 1—5

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

1000 1—?

Stowarzyszenie **zarejestrowane z poręką ograniczoną** i subwencjonowane **przez** Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 90 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.